

„Autobiografia”

Ref.

Bity: w pełni organiczne są / „Anubis, kim kurwa jesteś, Ziom?”

Rymy: konstrukcyjnie konstruktywne, bo / „Styxu, kim kurwa jesteś, Ziom?”

Gdy dodasz do nich eklektyczne flow / „Chwileczkę, kim Wy jesteście, co?”

Powstanie Gambit, energiczne show / „Gambit? Skąd kurwa żeś się wziął?”

1. ANUBIS – człowiek mi ze wszystkich najbliższy
Mój przyjaciel od zawsze, zna mnie jak własne bliźny
I choć ma inną matkę, pozostanie mym bratem
Amen. Bez względu na to, co się stanie z tym światem.
A poza tym, jest moim rapowym guru
Chyba pierwszy raper w mieście skinów i panczurów
Gdy był kilkulatkiem, już zaczęła łapać go faza
Zwracał uwagę na rap, zanim potrafił go nazwać
To było zaraz po upadku komuny
Pierwsze taśmy: Technotronic, Snap
Dopiero potem się pojawił pełnokrwisty rap
On to wszystko miał skądś
A to była rzadkość w mieście tak małym jak Sanok
Kiedy weszła kablówka, nagrywał z TV na taśmy
Yo! MTV Rapsy, Word Cup, Soję z Vivy Zwei
To była zajawka, gdy po nocach trzeba było siedzieć
Dzieciaki z Ipodami, co Wy możecie o tym wiedzieć?
Siedziałem wtedy w komiksach i słuchałem z Vivy szroty
2 Unlimited, Ace of Base i kurwa E-rotic :)
Patrzyłem na rap z dystansem i dałem się namówić na przesłuchanie kaset
Dopiero w siódmej klasie, mając lat czternaście
Złapałem fazę i było nas dwóch, ale
Byłem lata świetlne za nim.
Kiedy ja zbierałem pierwsze szlify jako neofita nieobyty
On miał już zapisane pierwsze zeszyty.
Cóż. Z racji, że miałem do pisania talent
Szybko nadrabiałem. Tylko co dalej?
Co nam z liryki, gdy nie ma muzyki?
Z nas dwóch on miał kompa, więc namówiłem go na bity
Najpierw, robił pierwsze prymitywy w midi
Potem zmienił sprzęt, program i wkręcił się do dna
Złapał bakcyła, przepadł z kretelem, wybrał
Pożegnał się z notesem, wygrała muzyka!

Ref.

Bity: w pełni organiczne są / „Anubis, kim kurwa jesteś, Ziom?”

Rymy: konstrukcyjnie konstruktywne, bo / „Styxu, kim kurwa jesteś, Ziom?”

Gdy dodasz do nich eklektyczne flow / „Chwileczkę, kim Wy jesteście, co?”

Powstanie Gambit, energiczne show / „Gambit? Skąd kurwa żeś się wziął?”

2. STYX – pamiętam ten dzień, jak sen, na niby

Jak z mitów starożytnych wymyślamy sobie ksywy

A GAMBIT? Nie pamiętam skąd się w ogóle wziął

Ale był, jest i zawsze będzie, Ziom

'98 – pierwsze nagrania – to był przypał

Bit na maksa w głośnikach, my przytuleni do Grundiga

Z wbudowanym mic'iem

Potem był kaseciak Sanyo i ten sam patent

Ze strachem, że skubany znów nas wciągnie taśmę

Wtem rewolucja – kupiłem za dychę mikrofon

Jak na taki szrot, naprawdę nagrywał jak złoto

Pełna kultura, ba! Góra i fura

Dla nastoletnich typów, co w życiu nie widzieli studia

Nagraliśmy w ten sposób cztery dema

Zapytasz więc: czemu w internecie tego nie ma?

Czemu dopiero teraz słyszę o Gambicie?

Z perspektywy czasu, niejedną przyczynę widzę

Tak naprawdę, nie wierzyliśmy, że się uda

Nie zaakceptują nas, nikt nie zechce słuchać

Przez samokrytykę zabiliśmy muzykę

Brak wiary był wynikiem, frustracje rozmaite

A najlepsze jest to, że jak patrzę teraz na rap grany w tamtym okresie

To nasze dema są naprawdę niezłe

Musztarda po obiedzie. Studia zrobiły resztę

Każdy w innym mieście – dema skończyły w kredensie

Po studiach praca, Wawa, wziąłem się za metal wreszcie

I całe szczęście, bo rozwinąłem się bajecznie

Zyskałem płytę, doświadczenie na scenie

I pewność siebie, to zostanie, choć zespół już nie istnieje

Rekompozycje mixtape nagrałem w tajemnicy przed Anubisem

Wywalił gały na wierzch gdy zobaczył stronę i płytę

To podsumowanie, requiem dla czasów starych

Przyjacielu, pogrzebmy je i chodźmy dalej

Formuła – tylko to pozostaje

Rodem z lat dziewięćdziesiątych klasyczne Anubisa bity

I mój beret zryty do tworzenia kozak wierszy

Jak Ludacris – Gambit wraca po raz pierwszy!